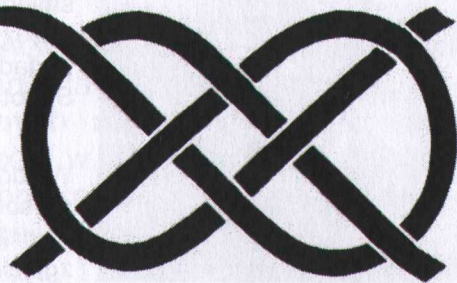
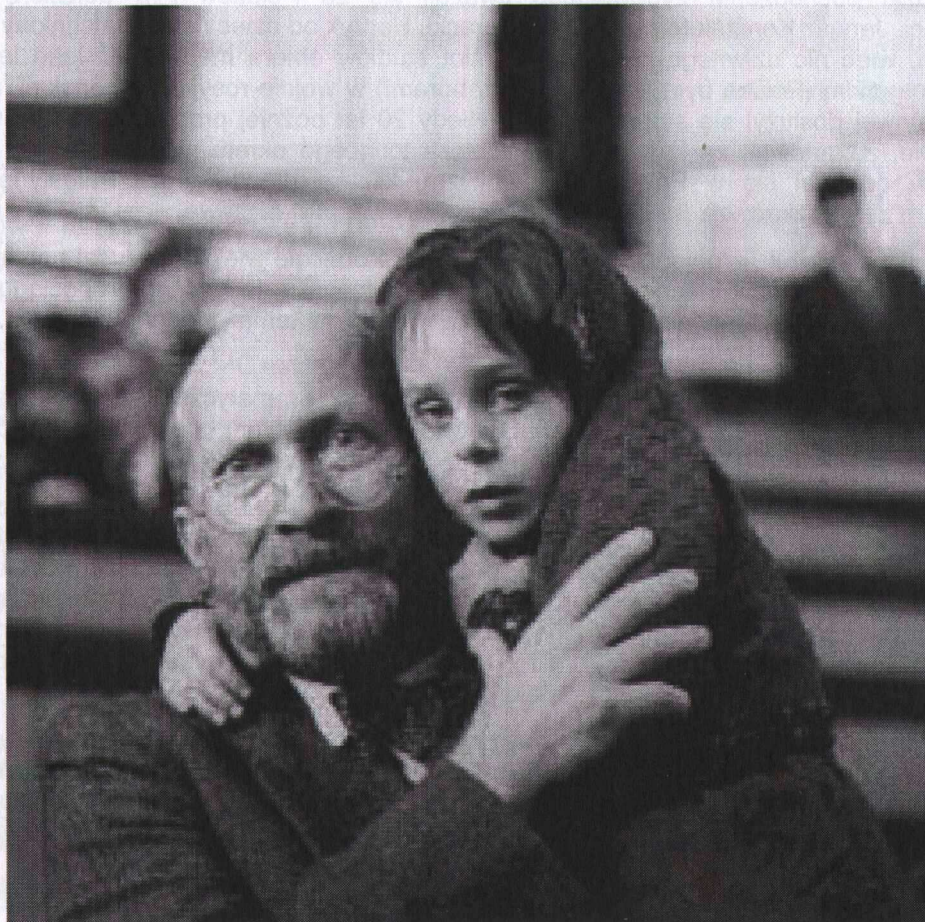


Węzełek



NUMER 296
LUTY 2012 ROK 52
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beavor Lane LONDON W6 9AR



JANUSZ KORCZAK 1878 – 1942
Pediatra - pedagog - literat.
Pierwszy Rzecznik Praw Dziecka



archiwum
harcerskie.pl

JANUSZ KORCZAK



Nie jest też pewna data jego urodzin: 22 lipca 1878 czy 1879, gdyż ojciec zaniedbał wyrobienie urzędowej metryki.

Naprawdę nazywał się Henryk Goldszmit; pochodzi ze spolonizowanej rodziny żydowskiej. Dzieciadek-doktor i ojciec-advokat, swoim dzieciom dala polskie imiona; jak większość zamożnych inteligentnych rodzin pochodzenia żydowskiego uważali się za Polaków i w polskich tradycjach wychowywali dzieci. Janusz Korczak to pseudonim literacki. Henryk od dzieciństwa natchniony był chęcią pomagania innym, więc nic dziwnego, że za przedmiot studiów obrał medycynę. Jako lekarz-oficer służył w wojsku rosyjskim (Polska była jeszcze pod zaborami) w wojnie rosyjsko-japońskiej, a potem w I-szej wojnie światowej dosłużył się stopnia majora. Kiedy 20 lat później proponowano mu ucieczkę z getta w Warszawie, zażarował, że kapitan nie opuszcza tonącego okrętu, więc major też nie może. Przed wojną, gdy odzywał się w Polsce antysemityzm, kilkakrotnie odwiedził Palestynę, lecz nie zdecydował się tam zamieszkać; za „swoje” miejsce zawsze uważał Warszawę.

Napisano parę książek, zrobiono film i kilka widowisk i obecnie większość ludzi pamięta doktora na czele żydowskiego sierocińca, idącego ze śpiewem pod zielonym sztandarem, do pociągu mającego ich zawieźć do Treblinki. Do tego dodawane jest kilka wersji na temat niesprawdzonych propozycji ratowania mu życia ze strony niemieckiej.

Lecz wielkość tego człowieka polega nie na jego dramatycznej decyzji zakończenia schorowanego życia wraz z dziećmi, którym chciał ułatwić ich ostatnie dni, ale na tym, co robił i czego dokonał przez całe życie.

Doktor, pedagog, literat, autor wielu książek, ale przede wszystkim jeden z pierwszych obrońców praw dziecka do szacunku i zrozumienia. Był prekursorem obecnych Rzeczników Praw Dziecka – sierocińce, w których pracował, opisane później w książkach „Mości, Jośki i Srulę” i „Józki, Jaśki i Franki” prowadzone były jak małe demokratyczne republiki, z własną gazetą i sądem. Szereg książek na tematy pedagogiczne, np. „Jak kochać dziecko” służyło za wzór wychowawcom nie tylko w Polsce; a jego powieści: „Król Maciuś I-szy”, „Król Maciuś na bezludnej wyspie” i „Kajtuś czarodziej” (prekursor „Harry Portera”) tłumaczone były na wiele języków.

Z okazji Roku Korczaka powstał w Polsce Honorowy Komitet obchodów pod przewodnictwem Anny Komorowskiej, do którego weszli m.in. W.Bartoszewski, B.Borusewicz, B.Wajda i W.Pszoniak. Jedną z pierwszych inicjatyw było wydanie książki Iwony Chmielewskiej p.t. „Pamiętniki Blumki”, która jest opowieścią o Korczaku w formie wspomnień jego fikcyjnej wychowanki. Książkę wydało wydawnictwo Media Rodzina.

D. Pniewska hm.













DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 2012

„Możemy ocalić naszą planetę”

To jest hasło, które WAGGGS obrabło na Dzień Braterskiej 2012. Jest ono oparte na siódmym celu milenijnym – **Stosowanie zrównoważonych metod gospodarowania zasobami naturalnymi**. Wchodzi w to uwzględnienie zasady zrównoważonego rozwoju w krajowych strategiach i programach; stosowanie metod hamujących zużycie zasobów środowiska naturalnego, zmniejszenie o połowę liczby ludzi pozbawionych stałego dostępu do czystej pitnej wody i do 2020 roku osiągnięcie znaczącej poprawy warunków życia przynajmniej 100 milionów mieszkańców slumsów.

Cele te są rzeczywiście bardzo ambitne i mimo tego, że trudno sobie wyobrazić, że uda się je osiągnąć w pełni powinniśmy robić wszystko co w naszych siłach, aby dążyć ku temu.

Teresa Szadkowska-Łakomy hm.
Komisarka Zagraniczna

			
Idzie noc	C'est la nuit	Day is done	E'la sera
Słońce już	Tout se tait	Gone the sun	Tutto tace
Zeszło z gór	Sur la plaines	From the hills	La sul piano
Zeszło z pól	Les collines	From the sea	La sul monti
Zeszło z mórz	Et les bois.	From the sky.	La sul lago.
W cichym śnie	C'est la paix	All is well	E tutto e pace
Spoznij już	Tout est bien	Safety rest	Tutto e bene
Bóg jest tuż	Et Dieu vient.	God is nigh	E Dio vienne
Bóg jest tuż...			
			  

UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE

Pamięć ppłk. Zygmunta Szadkowskiego, ostatniego przewodniczącego Rady Narodowej na uchodźstwie, polityka, działacza społecznego, a dla nas przede wszystkim zasłużonego instruktora harcnerskiego, z okazji setnej rocznicy jego urodzin uczczono tablicą odsłoniętą dnia 6 stycznia 2012 w katedrze polowej WP.



Eucharystii, podczas której odbyło się odsłonięcie i poświęcenie tablicy, przewodniczył biskup polowy WP, Józef Guzek. Przed liturgią odczytany został list prezydenta Bronisława Komorowskiego do uczestników uroczystości: – „Biografia harcmistrza ppłk. Zygmunta Szadkowskiego może być dla nas niewyciekłą lekcją najnowszej historii Polski. Należał on do pokolenia działaczy państwowych, które przebyło długą drogę, począwszy od okresu dwudziestolecia, przez drugą wojnę światową aż po czasy powojenne” – napisał prezydent, którego list odczytał podsekretarz stanu w kancelarii prezydenta Maciej Klimczak. Zdaniem prezydenta Komorowskiego, losy Szadkowskiego „uświadamiają wagę idei konstytuujących niepodległy byt państwowy”. – „Historia wciąż stawia przed nami różne wyzwania. I choć czasem pojawia się wiele rozwiązań, to nie zawsze wiemy, którą drogą podążyc. Jak połączyć indywidualne skłonności człowieka z myślą o dobru wspólnym? Wierzę, iż przypomnienie postaci Zygmunta Szadkowskiego, przypomnienie zasad, którymi kierował się w życiu, przyczyni się do kształtowania wzorca mądrych i odpowiedzialnych zachowań w służbie dla ojczyzny i społeczeństwa. Wzorca, z którego korzystać będziemy my, współcześni, a także przyszłe pokolenia Polaków”. – napisał prezydent. Tablica umieszczona została w kruchcie katedry, obok kaplicy lotników. Znajdują się na niej słowa:

W hołdzie ostatniemu Przewodniczącemu Rady Narodowej RP na Uchodźstwie, śp. ppłk Zygmuntovi Szadkowskiemu 1912-1995, Żołnierzowi SBSK, obrońcy Tobruku, Przewodniczącemu ZHP, Prezesowi Federacji Światowe Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Odnaczonemu Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski.

Pod tablicą ustawili się posterunek honorowy żołnierzy Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego. Aktu jej odsłonięcia dokonali członkowie rodziny zmarłego oraz przedstawiciele Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Tablicę poświęcił ordynariusz wojskowy bp Józef Guzek. Złożone zostały pod nią kwiaty przez delegację rodziny oraz przez dr. Andrzeja Kunerta, sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

W homilii bp Guzek powiedział, że losy Zygmunta Szadkowskiego zwracają myśli ku tragizmowi wojny, która dotknęła rodziny narodów Europy. Przypomniał, że konsekwencją wojny dla wielu Polaków była konieczność emigracji. – Równocześnie była to okazja, by w oddaleniu służyć Ojczyźnie „czynem i prawdą”. Tak dali się poznać jako ludzie mądrzy, sprawiedliwi, miłujący prawdę – podkreślił. – „Przypominanie bohaterów tamtego trudnego czasu oraz odsłonięcie tablicy ku czci śp. ppłk. Zygmunta Szadkowskiego ma na celu zachowanie w naszej pamięci tych, którzy mieli odwagę stać – nawet z narażeniem własnego zdrowia i życia – po stronie dobra” – powiedział bp Guzek. – „Spotkanie ze świadkami takiej postawy jest najpiękniejszą lekcją historii i sposobem kształtowania szlachetnych sumień dzieci i młodzieży. Spotkanie z bohaterem rodzi bohaterów” – podkreślił.



„Dzisiejsza uroczystość rozpoczyna cykl przedsięwzięć, mających na celu zapewnienie ppłk. Zygmuntovi Szadkowskiemu należnego miejsca w pamięci narodowej i sercach obywateli” – powiedział dr Andrzej Kunert. Zapowiedział, że kulminacją obchodów powinna stać się uroczystość w Senacie, w czerwcu br. Mógłby to być pierwszy hołd złożony przez parlament III RP, Radzie Narodowej RP na uchodźstwie, której rola jest mało znana współczesnym pokoleniom Polaków.

A co to była ta Rada Narodowa? Trudno to w paru zdaniach wytłumaczyć. Gdy jesienią 1939r. Polskę zaatakowaną z dwóch stron przez Niemcy i Związek Sowiecki musiały opuścić władze wojskowe i cywilne, nowy Rząd zebrał się początkowo we Francji, później w Anglii. Nie można jednak było na uchodźstwie otworzyć Sejmu i Senatu. Zamiast tych instytucji powstała Rada Narodowa RP, początkowo składająca się z kilkunastu przedstawicieli polskich ugrupowań politycznych, jako organ doradczy prezydenta i rządu. Jej pierwszym



przewodniczącym był słynny i znany w świecie muzyk i polityk, Ignacy Paderewski. W ciągu przedłużającej się wojny, a potem dalszego istnienia Rządu na emigracji, Rada rozrastała się; dołączyli do niej przedstawiciele organizacji społecznych, zmieniali się przewodniczący.

22 grudnia 1990r ostatni prezydent RP na uchodźstwie, dh. hm. Ryszard Kaczorowski przekazał wywiezione z kraju insygnia wybranemu legalnie prezydentowi Lechowi Wałęsie, kończąc w ten sposób istnienie rządu RP w Londynie. Rok później rozwiązała się Rada Narodowa - ta namiastka polskiego parlamentu – gdyż odbyły się już wolne wybory do Sejmu i Senatu w Kraju. Uroczystość, która odbyła się obecnie w Warszawie, była okazją przypomnienia społeczeństwu o istnieniu i działalności emigracji politycznej.

D.Pniewska

Wydanie 1011 1999, Warszawa, wydawnictwo „Znak”

Hm. Zygmunt Lechosław SZADKOWSKI 5-I-1912 - 5-IX-1995



stanowisko z-cy Komendanta Chorągwi Harcerzy

Druh Zygmunt Szadkowski urodził się w Warszawie, lecz dzieciństwo i młodość spędził na Kresach Wschodnich Polski. Ukończył gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Nowogródku. Uzyskał absolutorium z geografii na wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w roku 1938, gdzie rozpoczął studia na wydziale prawa i nauk społecznych. Od 1932 do 1937 był prezesem Związku Akademików Województwa Nowogródzkiego i b. Ziemi Mińskiej, a po ukończeniu studiów wstąpił do służby zagranicznej, pracując w konsulatach w Dżwińsku, Bukareszcie i Czerniowcach. W 1939r. pełnił obowiązki Konsula Polskiego w Dżwińsku.

Do Związku Harcerstwa Polskiego wstąpił jako 7-letni chłopiec. W 1926 r. złożył Przyrzeczenie Harcerskie. W latach 1934 do 1937 prowadził drużynę, a od 1935 do 1939 był Hufcowym. Od 1932 do 1939, jako członek Komendy Chorągwi w Wilnie, był kierownikiem Działu Ogólnego, Szefem Kancelarii, Kierownikiem Wydziału Starszoharcerskiego, Szefem Oddziału Metodyczno-Programowego, Organizatorem "Kuźnicy" i osiągnął stanowisko z-cy Komendanta Chorągwi Harcerzy

W październiku 1939 r. zgłosił się do służby wojskowej w Paryżu, gdzie początkowo mianowano go delegatem władz polskich do Francuskiej Komisji Poborowej oraz emisariuszem Rządu Polskiego w Paryżu w sprawach Podziemia w Polsce, zaś w grudniu 1939 r. Przesunięto go do Rumunii dla kierowania przetrzami do Kraju. W okresie 1939-1940 był Delegatem Przewodniczącego ZHP do spraw harcerskich w Rumunii oraz radcą Ambasadora Polskiego w Bukareszcie. Od czerwca 1940 r. do maja 1942 r. służył w 3 Batalionie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i wziął udział w walkach na Zachodniej Pustyni, w Tobruku i w Gazali. W 1941 r. został członkiem Rady ZHP na Wschodzie. W 1942 r. odkomenderowano go do Szkoły Podchorążych Piechoty, a po jej ukończeniu pozostał w jej składzie jako instruktor, wkrótce przeniesiony do Dowództwa Wojska na Środkowym Wschodzie i rozkazem Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego w grudniu 1943 r. został mianowany kierownikiem Samodzielnego Referatu Harcerskiego. Był to wyjątkowy wypadek w historii Wojska Polskiego, aby Naczelny Wódz mianował młodszego oficera specjalnym rozkazem. Od 1942 do 1948 r. pełnił funkcję Wiceprzewodniczącego Rady ZHP na Wschodzie oraz od 1944 r. był Komendantem ZHP na Wschodzie. Był organizatorem odbudowy skautingu w Iranie oraz członkiem Rady Uchodźstwa w Palestynie. Był też redaktorem czasopism „Harcerstwo na Wschodzie” i „Harcerska Kuźnica” i członkiem redakcji „Skauta”.



Wizyta w Kanadzie 1958 :S.Halek, S.Orłowski, K.Stohandel, Z.Stohandel, Z.Szadkowski,Z.Halek,?,?,W.Szzyrnycki



Grono Instruktorów 1958rok – m.in.:
N.Duffek,Z.Szadkowski,I.Paluchowa,
B.Kiepacki,D.Pniewski,I.Plonka,
L.Golińska,R.Kaczorowski,
J.Puchalka,L.Kliszewicz,
Z.Kołodziejski,J.Prokop,W.Ciechan,
Z.Kula-Przezwąski,I.Dąbrowska,
J.Sokolowski, J.Zuromski

1947r. osiadł w Londynie, gdzie brał czynny udział w życiu społecznym. Pełnił funkcję Sekretarza Generalnego ZHP, a następnie w latach 1952-1953 i 1954-1960 Przewodniczącym ZHP poza granicami Kraju. Od 1960 do 1967 przejął po dr. Michale Grażyńskim funkcję Przewodniczącego ZHP. Z

racji tych funkcji odwiedzał młodzież harcerską na obozach i zlotach; z instruktorami spotykał się na Radach i konferencjach.



Wyjazd na Jamboree w Sulton Park 1957



Zlot w Lilford 1960

Od 1946 r. był działaczem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, pełniąc kolejno różne funkcje. Przez ostatnie 10 lat był Prezesem Zarządu tej Federacji. Był członkiem Komitetu Budowy Pomnika Katyńskiego, a na odstonięciu pomnika we wrześniu 1976 r. był mistrzem ceremonii. W swej szerokiej działalności społecznej był m.in. członkiem Rady Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej, Rady Polskiej Macierzy Szkolnej, Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii, Związku Polskich Klubów Sportowych (ZPKS) i innych organizacji. Był Przewodniczącym Komitetu w W. Brytanii Budowy Domu Jana Pawła w Rzymie i Przewodniczącym Polskiego Komitetu Rozdziału dotacji z funduszu otrzymanego z budżetu brytyjskiego. Był autorem licznych artykułów, referatów, gawęd, przemówień i uchwał, znajdujących się

obecnie w archiwach organizacji, w których pracował.. Należał do Komitetu Wydawniczego „Orla Białego”. Przemawiał w programach Radia Wolna Europa.

Był dwukrotnie ministrem (skarbu i spraw emigracji) w Rządzie RP na Uchodźstwie, oraz członkiem prezydium Rady Narodowej RP od 1949 r., a potem jej ostatnim Przewodniczącym. W 1990 r. po wyborze Prezydenta RP Lecha Wałęsy, stanął na czele delegacji, która w imieniu rezydującego w Londynie Prezydenta RP przygotowała w Warszawie zasady i formy przekazania urzędu.

Za zasługi w pracy politycznej i społecznej został odznaczony Wielką Wstęgą, Komandorią i Krzyżem Honorowym Orderu Odrodzenia Polski (Pononia Restituta) oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi. W czasie wojny został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i, Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska (3 razy). Posiadał też odznaczenia brytyjskie (War Medal 1939-1945, Gwiazda za Wojnę 1939-1945, Gwiazda Afryki, Gwiazda Italii) oraz odznaczenia francuskie i jugosłowiańskie.

W 1992 r. został powołany na skład Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w uznanie zasług dla sprawy udokumentowania i zachowania miejsc narodowej kultury i historii. Otrzymał odznakę Miejsc Pamięci Narodowej. Otrzymał też Srebrny Medal Zasług Fundacji „Straż Mogił Polskich Bohaterów”.

Zmarł w Londynie 5 września 1995 r. Pochowany jest na Cmentarzu Żbikowskim w Pruszkowie.

Teresa Szadkowska – Łakomy

(Od Red: - Zapewne nie wszystkim druhom jest jasne że w okresie od października 1939 do 6 listopada 1960 ostatni Przewodniczący ZHP w Kraju, hm Michał Grażyński piastował nadal funkcję Przewodniczącego ZHP – uważając że zarówno w czasie wojny jak i w okresie PRL-u organizacja w kraju nie mogła wybrać legalnych władz związku. Jednocześnie od 1951r. kolejno dhowie hm Stanisław Sielecki, gen. Nikodem Sulik i hm. Z. Szadkowski pełnili funkcję Przewodniczącego ZHP poza granicami Kraju. W 1960 dh. Grażyński złożył godność Przewodniczącego ZHP na Naczelnej Radzie Harcerskiej, która wybrała na jego miejsce hm Szadkowskiego.)

CO SŁYCHAĆ W CHORAGWIACH



AUSTRALIA

Karinalg styczeń 2012 - Hufce Polesie i Kraków z Sydney oraz Podhale z Melbourne na wspólnym Obozie Harcerskim w Wood Wood. Wkrótce po powitaniu Nowego Roku 2012 brać harcerska z Melbourne i Sydney już we wczesnych godzinach rannych w poniedziałek drugiego stycznia wyruszyła w daleką podróż na obóz harcerski i kolonie zachowe do parku „Kulki-Kulki Scout Camp”, Wood Wood, Victoria, tuż przy granicy z Nową Południową Walią. Z tego pięknego zakątku australijskiego buszu przesyłam moc najszerdeczniejszych życzeń Szczęśliwego Nowego Roku 2012. Aby ten rok był tak wspaniały i wesoły jak nasz obóz.

Dla Obozu wybrałmy aborygeńską nazwę „Karinalg” co znaczy „radosny obóz”, no i już po paru dniach widać, że tak naprawdę jest. A jak by mogło by inaczej kiedy wspaniali instruktorzy przygotowali i prowadzą ten obóz. Komendantką całosci jest Karina Katsipodas phm z Melbourne a zastępcą Ryszard Chawda phm z Sydney, kucharzem doskonałym Andrzej Adamski phm, kwatremistrzami Marysia Nowak hm i Irenka Kutypa pwd. Wielu innych instruktorów pełni różne funkcje. Cieszymy się, że tym razem cały czas jest z nami ksiądz kapelan Andrzej Kołaczkowski phm. Hasłem naszego obozu jest „Uczmy się sztuki życia od tych którzy żyli przed nami”.

Obóz nasz jest podzielony na podobozy:

Obóz Harcerek „Krzyż Południa” - Komendantka **Marta Żyznowska pwd.** Harcerki przeniosą się w czasie wstecz aby dowiedzieć się jak tu żyli Aborygeni w swoim „Dream time”, rozszerzyć wiadomości o ich tradycjach, kulturze i sztuce oraz o początkach powstania Australii.

Wędrowniczki „Podróżniczki po świecie” prowadzi **Monika Paszkiewicz pwd.** Koncentrują się na zdobyciu informacji o naszej Polonii i o poprzednich etapach polskiej emigracji do Australii. Planują robić wywiady zaczynając od rodzin i bliskich im osób aby dowiedzieć się o ich przyjeździe i osiedleniu się w Australii. Wiemy, że wielu Polaków przyjechało tutaj po wojnie z Niemiec czy z Syberii przez Afrykę. Wędrowniczki zbudowały afrykańską chatę aby móc choć trochę wczuć się w jakich warunkach Polacy wtedy żyli. W ramach łączenia rodzin po 1956 roku wiele osób mogło przyjechać na spotkanie ze swoimi bliskimi po wielu latach wojennej rozłąki.

Obóz Harcerzy „Makaukau” Komendant **Filip Boguszewicz pwd.** Ponad 30 harcerzy koncentruje się nad życiem i kulturą narodów z Torres Strait Island. Wzajemnie i zastępów pochodzą z tamtych rejonów: Ojczyzna, Nauka, Cnota, Siła, Wiedza, Przewodnictwo co przetłumaczone na język Torres brzmi: „Lima”, „Akamai”, „Henolele”, „Kekukanu” i „Manau”. Hasło obozu to Makaukau co znaczy „czuwaj”.

Kolo Przyjaciół Harcerstwa - Komendantka Obozu Gosia Zuchowska. Pięć „młodzieżówek” z KPH z Melbourne: Halinka, Teresa, Basia i dwie Małgosię podokształowane pakują się do dwóch samochodów i w drogę. Podróż na teren obozu Kulki Kulki niedaleko Swan Hill zajęła aż siedem godzin. Z dobrymi humorami dotarliśmy na teren obozu. Po rozpakowaniu wyruszyliśmy na zwiedzenie terenu. Okazało się, że jest tu naprawdę pięknie, zakole rzeki, busz,



śpiew ptaków i relaks, relaks, relaks. Przy wieczornym ognisku pod pięknie ugwieżdżonym niebem przypomniałyśmy sobie nasze harcerskie ogniska. W środe rano zaczęliśmy przygotowania do wieczornego ogniska, które miałyśmy poprowadzić. Prawie cały dzień ćwiczyliśmy śpiewy, okrzyki i pokaz, który się wszystkim podobał. Na zakończenie ogniska druha Marysia wygłosiła gawędę o pracy KPH i jego wkładzie w działalność harcerstwa.

Kolonie Zuchów „Kraina Marzeń” - Komendantka **Ania Chawa phm.** - Jest 16 uczestników na kolonii, rozpoczynając od skrażeń 4-lata do najstarszych zuchów które mają już 10 lat. Ta grupa stanowi przyszłość

polskiego harcerstwa w Melbourne i Sydney. Hasło kolonii jest „Umriem zrobić to sam” i wszystkie skrzyta i zuchy od najmłodszych do najstarszych starają się żeby to było wykonane na co dzień. Zuchy przerabiają sprawność „ Miłośnika Australii”. Wykonują arcydzieła aborygeńskie malując korę i patyki stylem malarstwa aborygeńskiego. Zdobывают „szlachetne kamienie” za używanie polskiego języka w rozmowach, za utrzymanie porządku swoich rzeczach, za dobre uczynki, za punktualność i posłuszeństwo swoim druhom. Każdy pracowity dzień kończy się, koninkiem i modlitwą.

Kadra zaopatrzeniowa - Kucharz Andrzej Adamski, Irena Kutypa i Marysia Nowak. Udalo nam się nawiązać internetowy kontakt z pobliskim sklepem. Pani Wendy z Nyah West chyba nigdy nie miała takiego dużego zamówienia żywnościowego za jednym razem. Tak się cieszyła, że prawie cały zamówiony prowiant dowiozła nam przed rozpoczęciem obozu wraz z olbrzymią lodówką. Podczas całego obozu kontaktowała się z nami co by jeszcze mogła nam dowieść. Nie trzeba było latać po sklepach. Andrzej jest wzorowym i bardzo pracowitym kucharzem.

Oprócz zajęć w podobozach było wiele zajęć wspólnych; ogniska, gry, zabawy, pływanie... Jednym z pierwszych zajęć był „alarm pożarowy” aby dowiedzieć się i przećwiczyć akcje ewakuacji obozu w razie potrzeby. W piątek 6 stycznia pojechaliśmy autokarami na wyjeżdżającą całodzienną do „Pioneers Settlement Village” w Swan Hill, gdzie zapoznaliśmy się z życiem pierwszych emigrantów w Australii. W sobotę już od wczesnego rana toczyły się przygotowania do bardzo pracowitego dnia, biegi na stopnie, przyjęcie gości obozowych, i naturalnie na zakończenie dnia pożegnania naszych kochanych zuchów, które kończąc swoją koloniję nazajutrz miały raniutko 4.30 wyjechać do domów.

Wyjazd zuchów do Sydney to przeżycie na całe życie. Budzinka o 4.30 rano. Zaraz do pomocy w pakowaniu przyszli wędrowniczki i wędrownicy. Zuchy spakowane znalazły się na sali częściowo zmoczone nagłą ulewą deszczu aby wypić gorące kakao i zjeść rogalika z dżemem. Nadjechał autokar, wpakowano zuchy i drużny towarzyszące i wyjechaliśmy do Balranald 50 minut drogi aby przesiąść się na Country Link autokar do Cootamundra na sześciogodzinną podróż przez prawie pustynną Australię. W Cootamundra był dwu godzinny postój. Pociągu jeszcze nie było więc po oddaniu bagażu zuchyabrałyśmy do pobliskiego parku na huśtawkę. Przyjechał pociąg. Nasz wagon E był prawie wypełniony pasażerami i trzeba było walczyć o nasze zamówione miejscówki. Nareszcie zadowolone zuchy mogły się na kilka kolejnych godzin zrelaksować. Taki relaks trwał sekundy bo trudno wymagać aby takie energiczne maluchy mogły usiedzieć tyle kolejnych godzin. Niestety pociąg tylko jechał do Goulburn (w niedzielę poprawiają szyny) i znowu wsiadły zuchy do autokaru. Dojechaliśmy do Sydney o 8.30 wieczorem. Rodzice z zataśknieniem czekali aby odebrać swoje dzieci. Zuchy nagle już nie były zmęczone tylko drużny nadrabiały wesolymi minami po 735ciu kilometrowej podróży.

Z opracowań M.Nowak, H.Prociuk, A.Kuleszy, i G.Zuchowskiej.

KANADA

BIWAK PICASSO poświęcony temu słynnemu malarzowi zorganizował szczep „Rzeka” w stolicy na Kaszubach, w dniach 8-10.X.2011. Harcerki zamieniły się w malarki i pracowały nad sprawnością Malarka 1. Ich dzieła można było podziwiać w galerii malarstwa zorganizowanej w czasie tradycyjnego „obiadu z indykiem” a sprzedawane będą w czasie karnawałowej zabawy KPH. Drużny zdobywały również sprawność Grzybiarki, a wspólnie ze szcziepem „Podhale” odbyły wycieczkę nad jezioro Gun i na Górę Trzech Krzyży. Szczep Podhale pięknie zbudował



piękne ognisko nad jeziorem, lecz okazało się, że nikt nie przywiózł zapalek. Z pomocą harcerzy próbowano zapalić ogień – a jak? Przeczytajcie w „Wiciach” kanadyjskich.

JESIENNY FESTIWAL w Toronto 16-18 września to okazja do pokazania tysiącletniego dziedzictwa kulturowego Polski a także do zaprezentowania polskiego harcerstwa. Szczep „Szarotka” wziął udział w przemarszu a na naszym straganie pokazywałyśmy zdjęcia i udzielały informacji. Organizowałyśmy też pląsy i „face painting” dla maluchów.

WĘDROWNY OBOZ ULURU w Frontenac Provincial Park. Tydzień pieszej wędrowki, przez piękny, dziki las. Drugi tydzień, na canoes, razem z wędrownikami – łatwiejszy, bo trzeba było używać tylko rąk, nie nóg i nie dźwigać ciężkiego plecaka. Przepłyniliśmy prawie 100 km.

WIELKA BRYTANIA



KURSY KSZTAŁCENIA „NIWA” I „ŚWIATŁO”. - Dwa razy do roku Komenda Chorągwi organizuje kursy kształcenia: kurs „Niwa” dla kandydatek na drużynowe i kurs „Światło” dla kandydatek na wyższe stopnie instruktorskie. Ostatnie kursy odbyły się w dniach 22-25 października 2010 w Drutu Hill Scout Camp w Derbyshire.

Uczestniczki można by podzielić na 3 grupy: młodsze, tutaj urodzone; te które niedawno przyjechały z Polski i starsze, które wracają do pracy po dłuższej przerwie.

Na kursie „Niwa” uczestniczki uczyły się planować ciekawe zbiórki, ogniska i kominki; prowadziły książki drużyny, a także dowiadywały się wielu rzeczy z historii ich Chorągwi, która w roku 2015 obchodzić będzie 70lecie.

Z artykułu hm. E.Petrusewicz w Dzienniku Polskim

USA

Drużna na medal

Podczas uroczystości oplatkowej, zorganizowanej przez Centralę Polskich Szkół Doksztalczących w nowojorskim konsulacie, wręczono odznaczenia osobom zasłużonym dla oświaty.

Medal Komisji Edukacji Narodowej podpisany przez minister Katarzynę Hall, za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania otrzymała m.in. pani Maria Bielska, która systematycznie współpracuje z Kurierem.

Maria Bielska jest harcmistrzynią Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju i referentką zuchów na Stany Zjednoczone. Kieruje programem Kolonii Zuchowych w Amerykańskiej Częstochowie. Jest także prezeską Związku Marii Skłodowskiej - Curie i Kierowniczką Programów dla Dzieci w Związku Polish American Teachers przy Fundacji Kościuszkowskiej. Napisała książki „Two Friends Went A'Dancing” - zbiór piosenek i piosłówek dla dzieci. Pracuje z grupą taneczną „Kraowiacy i Górale”, reżyseruje programy ludowe w zespole Polish American Folk Dance Company.



Aktywna na wielu polach Maria Bielska, zwana powszechnie drużną Dzidką, jest od wielu lat ceniona i lubiana w polonijnym środowisku.

KURIER PLUS 17 grudnia 2011

HARCERSKI ZŁAZ WĘDROWNY „STRZELECKI”:

10 Najwyższych Szczytów Australii w 3 dniach !!!

9-go grudnia 2011 wędrowniczki, wędrownicy, instruktorki i instruktorzy Australijskich Chorągwi Harcerzy i Harcerek zjechali się na miejsce rozpoczęcia Złazu do Ośrodka Duszpasterskiego im. Jana Pawła II w Kanberze. Następnego dnia wcześniej rano ruszyliśmy spakowani z całym ekipunkiem (jedzenie, namiot, śpiwór itd, około 25kg) do Parku Narodowego Kościusko aby wspólnie wędrować przez 10 najwyższych szczytów Australii. Najwyższym oczywiście jest Góra Kościusko (2228m).

Złaz nosił nazwę „Strzelecki” i tematycznie obejmował historię odkrywania niezbadanych terenów Australii. Zwyczajem dawnych odkrywców każdy patrol codziennie musiał przedstawić odkrycia dnia, mapę terenu, znalezione próbki geologiczne, flory i fauny, żeby dostać pozwolenie komendy złazu na dalsze wędrowanie. Patrole przyjęły nazwy szczytów (nazwanych dla upamiętnienia znanych Australijskich osób: Twynam, Carruthers i Etheridge). Każdy patrol musiał wymyślić piosenkę, okrzyk i pozak o swojej postaci.



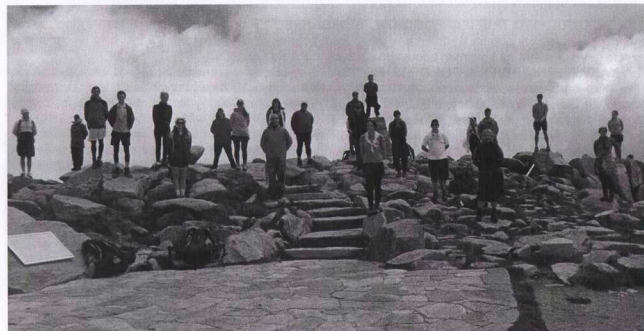
Skład Komendy Wędrownej:
Komendant Główny: ks phm Andrzej Kołaczkowski (obecnie kapelan Obwodu Podhale, Melbourne); Komendantka Wędrowniczek: phm Ola Karwaj (hufcowa Hufca Pomorze, Brisbane) i Komendant Wędrowników: pwd Adam Paszkiewicz (Hufiec Podhale; również kwatermistrz Złazu).

Przy porannym rozkazie, Druh Ks. Andrzej podawał instrukcje dotyczące dzisiejszej wędrowki i tematu wieczornego ogniska. 22 uczestników przeszło około 45km zaliczając szczyty: Twynam (2195m), Carruthers (2145m), Alice Rawson (2160m), Townsend (2209m), Abbot (2145m), 2 nienazwane (2180m i 2159m), Kościusko (2228m), Rams Head (2190m), Rams Head North (2177m).

Patrole rywalizowały ze sobą zbierając punkty za różne osiągnięcia np. punktualność, wypełnianie dzienniczek, rysowanie map, przedstawienia i pokazy przy wieczornych ogniskach, mowę polską, dobre uczynki, czystość (śmieci trzeba wynieść z parku) i współpracę (patrol chodził razem i gotował razem). Punktacją była w formie nagród lub medali które Edmund Paweł Strzelecki otrzymał podczas swojego życia np. Złoty Medal Odkrywców, Order Łaźni i Honorowy doktorat prawa cywilnego z Oxfordu – które patrole wygrywały i 'symbolicznie' nosili na szarfe. Na zakończenie, patrol który miał najwięcej punktów, otrzymał Rycerza Orderu Świętego Michała i Świętego Jerzego od Królowej Wiktorii (w tym wypadku komendantki wędrowniczek phm Oli Karwaj).

Na drugi dzień Złazu odbyła się gra. Patrole musiały odnaleźć złoto (schowane przez komendę) i za uzyskane pieniądze (złote dukaty) musieli odkupić część kolacji od komendy. Program był przygotowany przez główną komendę wraz z Referentami Chorągwi Harcerzy (hm Krzysztof Dutkowski) i Harcerek (hm Alicja Lew-Tabor). Ala podczas Złazu została blisko w Jindabyne jako pomoc w razie jakiegos nieszcześnie wypadku (do którego na szczęście nie doszło), a trzeciego dnia spotkała się z grupą na szczycie Kościuski i sprawdziła samopoczucie uczestników.

Zakończenie Złazu odbyło się przy pomniku Strzeleckiego w Jindabyne, skąd uczestnicy pojechali do Kanbergy i już do domów w Brisbane, Melbourne i Sydney.



Pogodę mieliśmy bardzo zmienną, od pięknego niebieskiego nieba, przez gęstą mgłę do burz z opadami deszczu i gradu. Temperatura w nocy potrafiła spaść poniżej zera (co pełniący wartę mogą potwierdzić). Niejednokrotnie brakowało sił lub tchu w piersiach i wiele kropli potu wyłano. Mięśnie bolały od wędrowki i dźwigania plecaków a nogi od pecherzy i odcisków. Ale żadne z tych trudności lub uniedogodnień nie potrafiły złamać naszego ducha, naszej radości, poczucia braterstwa i podziwu dla terenów, przez które wędrowaliśmy. Szkoda, że te dni minęły tak szybko. Czas zacząć odliczać dni do następnego Złazu i następnej wspólnej wędrowki.

Do zobaczenia na szlaku! CZUWAJ!
Ks. Andrzej Kołaczkowski phm, Komendant Złazu;
Ala Lew-Tabor hm, sekretarka Złazu, Referentka Wędrowniczek

Opinie uczestników:

Pwd. Paweł Władysławski (Hufiec „Podhale”, Melbourne): Wędrowka ta była jedną z najtrudniejszych rzeczy które kiedykolwiek zrobiłem, ale również jedną z najbardziej satysfakcjonujących i wynagradzających... Po zdobyciu dziesięciu najwyższych szczytów w Australii, czulem się na szczycie świata'.

Patrol „TWYNAM” (opiekinka phm. Anna Chawa, hufiec „Kraków”, Sydney): - „Często czulam się jak w filmie „Władca Pierścieni” (Lord of the Rings), krajobraz był niesamowity!” - „Jeden z najbardziej wymagających i satysfakcjonujących Złazów w jakich uczestniczyłam”. - „Doświadczyliśmy różnorodnych krajobrazów i ekstremalnych zmian pogody, wydaje się jakbyśmy wędrowali dłużej niż tylko cztery dni”.

Agata Pokora sam. (hufiec „Pomorze” Brisbane) : - „Trudności, które pokonałam i więzi które nawiązałam z członkami mojego patrolu zapamiętam na zawsze. Złaz był wspaniały i każdy uczyniony krok warty bólu. Przypomniało mi to dlaczego należą do Harcerstwa i jakie mam szczęście, że mogę być częścią tego życia.”

Rita Kurpiewska (hufiec Kraków”, Sydney) : - „Krajobraz był czasem prawie wspanisty.”

Monika Winczura sam. (hufiec „Podhale”, Melbourne) : - Byłam już na kilku wędrowkach przed Złazem „Strzelecki”, ale żaden nie był taki trudny ani tak satysfakcjonujący. - „Jedną z najlepszych chwil na złazie jest koniec złazu; wtedy tylko pamiętamy że zdobyliśmy 10 najwyższych szczytów w Australii z naszymi polskimi przyjaciółmi, i zapominamy wszystkie chwile kiedy myśleliśmy, że nie damy rady iść dalej. Takie jest harcerskie życie.

ANIA POKORA PWD (HUFIEC POMORZE, BRISBANE) : - Najbardziej wymagająca i jednocześnie najbardziej satysfakcjonująca wędrowka w jakiej kiedykolwiek uczestniczyłam. Widoki były wspaniałe, a uczucie gdy stawiałam na kolejnym zdobytym szczycie odbierało mi tchu."

OLA KARWAJ PHM (HUFIEC POMORZE, BRISBANE) : - „Szlismy przez deszcz, grad, słońce, czasem mgłą która ograniczała widoczność do 10 metrów, aby zdobyć 10 najwyższych szczytów. Uczestnicy uważali, że Złaz był wymagający, ale dzięki temu, gdy docierali na kolejny szczyt mieli poczucie, że coś osiągnęli. Najbardziej pamiętne chwile to:

- 1- Rezygnując ze szlaku i idąc na przełaj najpierw w dół do doliny i następnie wspinając się na górę zamiast iść dookoła wzdłuż grzbietu, na widoku pozostałych uczestników doszliśmy na szczyt myślic, iacy jesteśmy wspaniali, tylko po to żeby zobaczyć jak mgła się przerzedza, że prawdziwy szczyt jest jeszcze kilkadziesiąt metrów przed nami.
- 2- To, że nie musieliśmy chodzić wznaczonymi szlakami, a raczej nawigować za pomocą mapy i kompasu i sami wyznaczaliśmy sobie trasę sprawilo, że napotkaliśmy niesamowite widoki, których w innym przypadku nie mielibyśmy szansy zobaczyć.
- 3- Ostatni szczyt zdobyty w pełnym słońcu ze wspaniałą scenerią i widok uśmiechniętych twarzy wędrowników i wędrowniczek.

OLIVIA WEISS (HUFIEC POMORZE, BRISBANE): - "Najwspanialsza wyprawa i ucieczka od rzeczywistości, która sprowadziła mnie na ziemię i pomogła na nowo odkryć proste przyjemności w życiu".

ADAM PASZKIEWICZ PWD (HUFIEC PODHALE, MELBOURNE): - „To był wspaniały Złaz – możliwość tworzenia własnej trasy i chodzenia po miejscach, gdzie może nikt wcześniej nigdy nie wędrował było niesamowitym doświadczeniem."

MACIEK FIBRICH PHM (KOMENDANT CHORĄGWI HARCERZY W AUSTRALII) : - „Ponadczasowe!! Jedno z najbardziej satysfakcjonujących, wyzywających psychicznie i fizycznie doświadczeń. Wszystko jest możliwe !"

Hm. Ewa Gierat dołączyła do klubu 90-latek



Nasza Druha Ewa, „Jarzębina”, obchodziła swoje 90 urodziny 2-go stycznia 2012.

Z końcem grudnia grupka instruktorek z Connecticut pojechała ją odwiedzić w jej przytulnej chatce w Betlejem. Każda coś przygotowała na lunch, z torsem urodzinowym na the dessert. Była okazja sobie razem porozmawiać, zaśpiewać koledy i piosenki harcerek.

A w sam dzień urodzin Dhuha Ewa była na Mszy Św. odprawionej w jej intencji w klasztorze Benedyktynki Regina Laudis blisko jej domu. Jak pisze Druha Ewa w swoim liście świętującym, czuje się dobrze fizycznie, ale z pamięcią jest

nieestety trochę gorzej.

Parę razy w zeszłym roku pojechaliśmy razem na Central Connecticut State University w New Britain gdzie Dhuha Ewa uzupełniała swój zbiór papierów – zebrała 42 kartonów korespondencji, pism, w tym również materiałów harcerek. Żywią Dyrz-Wojnar zabrała Dhuha Ewę do Amerykańskiej Częstochowy latem kiedy miała okazję odwiedzić instruktorki na kolonii zuchowej i potem na jesieni na „harcerską” zaduszkową mszę św. w intencji zmarłych instruktorek i instruktorków.

W tym roku Chorągiew Harcerek w St. Zj. obchodzi swoją 60-tą rocznicę – właśnie Dhuha Ewa była jej pierwszą Komendantką!

Irena Dzierżbińska, hm.

Harcerstwo traktowane jest jako elita, którą obowiązują wyższe standardy moralne, niż przeciętną młodzież. O tym świadczy Prawo i Przynależność Harcerskie, mundur, organizacyjne struktury, swoisty język itp. (Z referatu ks. Andrzeja Szostka MIC)

Nieuchronną konsekwencją sekularystycznego pojmowania sensu ludzkiego życia jest podporządkowanie moralności karierze. (...) Zasady moralne i cnoty są ważne, ale ich wartość jest względna, podporządkowana sukcesowi, który człowiek pragnie osiągnąć. Dobro moralne przestaje być dobrem nadrzędnym, miejsce nienaruszalnych zasad moralnych zajmuje relatywizm: zasady moralne obowiązują w tej mierze, w jakiej ułatwiają karierę.

Konsekwencją sekularyzmu jest też odrzucenie świętości ludzkiego życia na rzecz jego jakości, czyli rozpatrywanie jego wartości w świetle dóbr i niedogodności, jakie w jego przebiegu można przewidzieć. Jeśli więc poczęta istota ludzka jest obciążona jakimiś schorzeniami, które wróżą jej dożdnienie wielu cierpień, to lepiej, by jej do urodzenia nie dopuścić. Jeśli zmierzająca do schyłku ludzkie życie cechuje przewaga cierpień nad przyjemnościami, to lepiej je skrócić. Legalizacja aborcji i rozszerzająca się tendencja do aprobaty eutanazji jest tej tendencji preferowania jakości życia, a nie jego świętości, wyraźnym znakiem. (Z referatu ks. Andrzeja Szostka MIC)

Śp. hm. Leokadia STEIN nee Nowak 1927-2011

Loda Nowak urodziła się 1-X-1927r. w osadzie Bolesławce, powiat Równe. Chodziła do 5-tej klasy szkoły powszechnej, gdy wybuchła wojna, rezultatem której z całą rodziną znalazła się na Syberii. Chodziła tam do szkoły rosyjskiej, lecz po pół roku została z niej wyrzucona za zbuntowanie klasy (chodziło o modlitwę przed lekcjami). Jako 13-letnia dziewczynka skierowana została do pracy przy budowie linii kolejowej (zakładanie drewnianych podkładów pod szyny).

Po tzw. amnestii ojciec z bratem wstąpili do tworzącego się wojska polskiego, a matce z pięcioma córkami udało się dotrzeć do Teheranu. Tam niestety spotyka je straszny cios – śmierć matki. Jako najstarsza z siostr, Loda staje się ich opiekunką; musi dbać o ich wyżywienie i wychowanie. Lecz wrócić następuje dalsze rozbięcie rodziny – z sierocińca w Isfahanie dwie siostry jadą do szkoły Młodszych Ochotniczek, a Loda z dwoma najmłodszymi do Afryki, gdzie spotyka chorego ojca.

Przyjęta do internatu szkolnego w Diggleford w pld. Rodezji kończy gimnazjum i zdaje egzamin maturalny. Już w Teheranie wstąpiła do 1-szej drużyny harcerek prowadzonej przez Danęk Pstrokońską. W życiorysie dla GKH-ek pisze o tym: „Drużyna ta była całą moją ostoją – tam przelebiam serce i zrozumienie; zastąpiła mi dom rodzinny i matkę, wszystko czego mi tak było brak.” W Afryce kontynuuje pracę harcerską, zostając kolejno zastępową, przyboczną i drużynową, biorąc czynny udział w obozach i koloniach. Po 40-dniowej kolonii harcerek i kursie w 1947 zostaje mianowana podharcemistrzynią.

Po przyjeździe do Anglii Loda wyszła za mąż, urodziła syna. Po dłuższej przerwie w r. 1947 wróciła do czynnej pracy harcerek w Birmingham, najpierw z zuchami, potem kolejno jako drużynowa, z-ca Komendantki i Komendantka Chorągwi H-ek w VB. Zdobywa stopień harcemistrzyni. Do 1998 roku działa w hufcu „Mazowsze”. Jednocześnie pracuje zawodowo jako urzędniczka, a społecznie w szkole sobotniej i Sodalicii Mariańskiej.

Brak nam wiadomości o ostatnich latach jej życia. Spędzała je w osiedlu dla emerytów w Penhros, gdzie zmarła w sierpniu 2011. Żegnamy ją ze smutkiem.

Na podstawieteczki Personalnej w GKH opracowała Redaktorka.



CZYTELNICY

pisza



Dhna Krystyna Kajkowska-Merrick, Kom. Chorągwi: - Radujemy i weselimy się tym, że w roku 2012 przypada 60-ta rocznica powstania Chorągwi Harcererek w U.S.A.

Dhna Zocha Kamińska (ze szpitala w Londynie) – W październikowym numerze artykuł o obozie uchodźczym w Bwana M'Kubwa w Afryce, o kościele, o niezwykłym, pięknym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej... A tu ze strony patrzy się na mnie – moja mama! (Maria Kamińska, nauczycielka, trzecia od prawej w drugim rzędzie). Choć miałam zaledwie parę lat, pamiętam ten kościół, pamiętam jasny, niezwykły obraz po którym zawsze tańczyły i skrzyły się promienie słoneczne. Popłynęły wspomnienia, a za nimi łzy. Bo tamten świat już minął... Nie znałam losów obrazu, myślałam, że gdzieś zaginęła. Tymczasem przetrwała. Szczęśliwie znalazł właściwe miejsce. W Ojczyźnie!

Dhna Ewa Gierat z USA -Zapisałam się już dawno na mieszkancko miejskie, z rozsądku, wcale nie mając zamiaru przeprowadzać się, ale teraz mam wielką ochotę. Czuję, że nie powinnam sama mieszkać... Z całą pewnością jest to moje przedostatnie pisanie. Ostatnie przygotowuję dla Nowego Dziennika w Nowym Jorku oraz dla Gazety Wyborczej w Warszawie.

Niewiele już mam rodziny w Polsce, ale sporo koleżanek: nasza klasa dość czynnie działa w Kole Byłych Wychowanek. Adres: Towarzystwo Oświatowe im. Cecylii Plater-Zyberk, ul. Piękna 24, Warszawa. Moja książka "Korzenie i owoce" jest w bibliotece szkolnej oraz w Muzeum Emigracji w Toruniu.

Człowiek odnajduje siebie poprzez otwarcie na innych. Oni, a nie dobra konsumpcyjne, stają się jego szczególnym skarbem. Kto tak potrafi patrzeć na innych, ten odkrywa, że żyć w zgodzie z etyką oznacza koniec końców żyć nie dla siebie. Swoistym zwieńczeniem powyższych refleksji niech będą słowa, którymi kończy się 25 punkt soborowej Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym: „Człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, które Bóg umiłował dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”. (Z referatu ks. Andrzeja Szostka MIC)

Redakcja „Węzełka” serdecznie dziękuje za piękne życzenia Bożonarodzeniowe i noworoczne.

UWAGA! UWAGA! Konkurs **CZY SIĘ POZNALIŚMY** UWAGA! UWAGA!

Nie wysłałaś odpowiedzi? To się pośpiesz!

Przyjmujemy jeszcze odpowiedzi – do 1 marca 2012.

Warunki konkursu w „Węzełku” Nr. 295 grudzień 2011

WĘZELEK – pismo instruktorek – wychodzi już 51-szy rok - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Zdjęcia do tego numeru nadesłali: M.Nowak, E. Łakomy, W. Sokołowska plus archiwa.

Redaguje zespół: Danuta Pniewska (red), Elżbieta Andrzejowska, Dana Bogdanowicz, Barbara Kowalewska, Esia Łakomy, Małgosia Niwczyk, Wanda Sokołowska. Administracja: Anna Gębska, Hela Ciecierska. Wydawca: Główna Kwatera Harcererek pgK – 23-31 Beaver Lane, London W6 9AR GB e-mail: wezelek@zhp.org.uk lub ds.pniewska@tiscali.co.uk Konto bankowe: Polish Girl Guides Association